

Ubiegający się o azyl zasztyletowali dwie osoby

13 sierpnia 2015

Przedwczoraj grupa islamskich uchodźców niezadowolona z poziomu usług w hotelu, w którym umieszczono ich na koszt rządu włoskiego, zdemolowała obiekt i dopuściła się zbiorowego gwałtu na jego kierownicze. Opinia publiczna we Włoszech jest wstrząśnięta tą historią.

Dwie osoby zginęły w wyniku ataku nożowników w sklepie Ikei w szwedzkim Västerås. Policja poinformowała, że o zabójstwo jest podejrzanych dwójka Erytrejczyków, którzy mieszkali w pobliskim ośrodku dla osób ubiegających się o azyl. Do zdarzenia doszło w poniedziałek po południu w sklepie Ikei w piątym co do wielkości mieście Szwecji. W wyniku ataku nożem zginęła dwójka mieszkańców wsi niedaleko miejscowości Skellefteå, a poważnie ranna została kolejna osoba. Do zdarzenia doszło w dziale z narzędziami kuchennymi. We wtorek policja poinformowała, że za atak odpowiada dwójka Erytrejczyków, którzy mieszkali w pobliskim obozie dla uchodźców, starając się o otrzymanie azylu w Szwecji. Pierwszy z podejrzanych znajduje się w ciężkim stanie i na razie niemożliwe jest jego przesłuchanie, natomiast drugi nie przyznaje się do winy.

W jednym z najpopularniejszych greckich kurortów na wyspie Kos przebywa obecnie ok. 7 tysięcy uchodźców. Domagają się zapewnienia schronienia i godnych warunków życia. Władze umieściły ich na stadionie. Tam właśnie doszło do pierwszych zamieszek. Na wyspę zostały sprowadzone oddziały specjalne. Iskłą, która zapoczątkowała starcia była decyzja burmistrza wyspy Jorgosa Kiritsisa o zgromadzeniu 1,5 tys. migrantów na miejscowym stadionie. Wielu z nich znajduje się na Kos od kilku miesięcy. Władze wyspy nie zagwarantowały im praktycznie żadnej pomocy. Uciekinierzy koczują na plażach lub na

prowizorycznych obozowiskach pod miastami. Brakuje im ubrań, leków i żywności. Spontaniczne akcje pomocowe organizują przebywający na wyspie turyści, jednak takie działania nie są w stanie zaspokoić potrzeb migrantów. Zamiast pomocy, burmistrz Kiritis sprowadził na Kos specjalnie oddziały policji, które rozpoczęły brutalną pacyfikację. Wcześniej migranci zablokowali jedną z głównych dróg prowadzących do stolicy wyspy. Regularne oddziały policji rozpędziły demonstrantów za pomocą pałek, gazu łzawiącego i gaśnic. Część zatrzymanych trafi prawdopodobnie do obozów, przypominających karne kolonie. Na położoną zaledwie 4 kilometry od wybrzeża Turcji wyspę codziennie przybywa ok. 600-800 osób uciekających przed wojną, głodem i niedostatkiem, głównie z Iraku, Syrii i Jemenu. Na Kos przedostają się na pontonach lub prowizorycznych łodziach. Grecka straż graniczna dwa dni temu wyłowiła z wody 329 migrantów, których kuter zatonął kilkaset metrów od brzegu wyspy.

W odpowiedzi na bunt imigrantów na greckiej wyspie Kos, władze Unii Europejskiej apelują do państw członkowskich o zwiększenie środków i ilości sprzętu na wyposażenie agencji strzegącej granic wspólnoty. Na temat programów pomocy uchodźcom urzędnicy nie wspominają. „Komisarz UE ds. migracji Dimitris Awramopulos napisał we wtorek do ministrów spraw wewnętrznych wszystkich państw unijnych, prosząc o większe wsparcie dla ochrony granic w Grecji i na Węgrzech – oświadczyła rzeczniczka Komisji Europejskiej Natasha Bertaud. Oznacza to, że Unia Europejska nadal nie ma nic do zaoferowania migrantom poza represjami, zwiększeniem patroli i stawianiem murów na granicach. Według rzeczniczki, priorytetem wspólnoty powinno być niezwłoczne przekazanie agencji Frontex dodatkowego sprzętu i funduszy, aby ta mogła skuteczniej realizować operacje „Tryton” i „Posejdon” na Morzu Śródziemnym, polegające na lokalizowaniu łodzi z migrantami przy użyciu łodzi patrolowych, śmigłowców, samolotów i dronów. Bertraud dodała, że KE „bardzo uważnie obserwuje” sytuację na wyspie Kos, gdzie obecnie trwa akcja

pacyfikacyjna, prowadzona przez przysłane z Aten oddziały specjalne greckiej policji. Imigranci zbuntowali się przeciwko postawie władz, które od wielu miesięcy nie są w stanie zapewnić 7 tys. przybyszom z Syrii i Afganistanu podstawowych środków do życia – żywności, ubrań, leków, dachu nad głową. W ostatnich dniach zdesperowani migranci rozpoczęli masowe zamieszki po tym, jak władze umieściły 1,5 tys. z nich na lokalnym stadionie w celu ustalenia ich tożsamości. Policjanci przy użyciu pałek, gazu i gaśnic rozpoczęli pacyfikację protestu. Na terytorium Grecji w ciągu siedmiu miesięcy 2015 roku przedostało się ok. 130 500 imigrantów, z czego prawie 50 tys. tylko w lipcu. Oznacza to, że tempo migracji jest o 750 proc. wyższe niż w roku 2014.

Premier Wielkiej Brytanii zapowiedział, że rząd będzie ścigać i surowo karać nielegalnie zatrudnionych imigrantów, zarówno tych z obszaru Unii Europejskiej, jak i spoza niej. Cameron zapowiedział, że na jesieni rząd wdroży specjalny program ścigający nielegalnie zatrudnionych imigrantów, a także zatrudniających ich przedsiębiorców. Prócz tego przygotowuje specjalny projekt ustawy mający zmienić kształt brytyjskiej gospodarki: wprowadzi tzw. płacę godziwą, która ma być wyższa od minimalnej. „Ten budżet przeprowadzi nas od gospodarki niskich płac, wysokich podatków i wysokich zasiłków ku państwu wysokich zarobków, niskich podatków i niskich zasiłków” – powiedział w zeszłym miesiącu kanclerz skarbu George Osborne, przedstawiając plan finansowy rządu na następny rok budżetowy. Wielka Brytania stawia sobie za cel likwidację taniej pracy, pomimo iż nawet nielegalnie zatrudnieni, niepłacący podatków i świadczący najtańsze usługi wnoszą swój wkład w rozwój gospodarki na Wyspach. Obcokrajowcy najczęściej stanowią trzon pracujących na budowach, w hotelach i gastronomii, jak również w myjniach i warsztatach samochodowych. Cameron chce zlikwidować „wabik na nielegalnych imigrantów” i zachęcić miejscowych bezrobotnych do podejmowania pracy. Kolejne reformy, które konserwatywny premier wprowadzi od września to możliwość zatrudnienia w służbach publicznych i samorządach

wyłącznie z biegłą znajomością angielskiego. Nowe regulacje mają obowiązywać również na terenie Walii i Szkocji. Wymóg dotknie policjantów, pracowników pomocy społecznej i państwowego systemu opieki zdrowotnej, nauczycieli itp. Menedżerowie specjalnie w tym celu zatrudnieni w instytucjach mają sprawdzić poziom znajomości języka u urzędników i zwolnić tych, którzy nie spełnią oczekiwań. Jak na razie nie wiadomo o tym, czy będzie możliwość douczenia się przez pracowników. Polskojęzyczne media negatywnie komentują decyzję Camerona. Boją się angielskich szefów, z reguły nastawionych niezbyt przyjaźnie do polskich imigrantów.

Drugi co do wielkości związek zawodowy niemieckich policjantów wezwał do przywrócenia kontroli granicznych wewnątrz Unii Europejskiej, a także zwiększenia liczby personelu do obsługi rekordowej liczby uchodźców. Prezes Niemieckiego Związku Policjantów Rainer Wendt powiedział, że z punktu widzenia funkcjonariuszy, przywrócenie kontroli granicznych wewnątrz UE jest najlepszym możliwym rozwiązaniem. Pozwoliłoby to bowiem na lepszą kontrolę imigrantów oraz na wyłapanie groźnych przestępców. Policjant powołał się tu na przykład przywrócenia kontroli paszportowej na czas szczytu państw G7, który odbywał się w Niemczech w czerwcu. Poza tym związkowcy chcą skierowania większej liczby pracowników do obsługi granicy z Austrią, skąd przyjeżdża największa liczba uchodźców. Ogółem chodzi o skierowanie w ten rejon dodatkowego tysiąca policjantów.

Autorstwo: Admin ZnZ (1), Autonom (2, 6), PN (3, 4), WS (5)

Źródła: ZmianyNaZiem.pl, Autonom.pl, Strajk.eu

Kompilacja 6 wiadomości: WolneMedia.net